Rok I. Kraków-Podgórze, wtorek dnia 19 maja 1903 Nr. 3.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata.

W Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych.
Miesięcznie 1 kor. 50 hal
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia przed tekstem (1 stronica) wiersz jeden drobnego pisma w szpalcie 25 h. jednoraz. Ogłoszenia za tekstem: wiersz w szpalcie 10 h. Drobne ogłoszenia słowo 6 h. Reklamy na końcu kroniki wiersz zwyczajny 60 h. Nadesłane wiersz 50 h. Nekrologi 40 h. Załączniki 2 hal. od sztuki. Dział inseratowy prowadzi p. Adam Wróblewski.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 9 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4–6 wiecz. w niedzielę od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. —— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Prenumerata „Nowin“ wynosi:

w Krakowie miesięcznie . . . 1 K.
dla zamiejscowych . . . 1 K. 50 h.
i liczy się od 1 każdego miesiąca.

Prenumerata od 16 maja do 30 czerwca:
(półtora miesiąca)
w Krakowie miesięcznie 1 K. 50 h.
dla zamiejscowych . . 2 K. 25 h.

Abonenci „NOWIN“ mogą równocześnie abonować tygodnik „ILUSTRACYA POLSKA“ najlepszy tygodnik liter. art. i popularno naukowy.
Prenumerata „Ilustracyi“ miesięcznie 1 kor. 30 h.
Prenumerata „Nowin“ wraz z „Ilustracyą“ w Krakowie 2 kor. 30 hal. dla zamiejscowych 2 kor 80 hal.

Kalendarz.

Dziś, we wtorek Piotra Celest. pap. Jutro we środę Bernarda Sen. Pojutrze we czwartek Wniebowstąpienie P. J.

Wtorek.

Teatr. W miejskim: „Niespodzianki rozwodowe“, kom w 3 akt. A. Bisson'a i Morra

Środa.

Nabożeństwo w kościele Bernardynów w Krakowie przypada we środę na uroczystość św. Bernardyna Seneńskiego, połączone z odpustem zupełnym. Kazania na sumie i nieszporach wygłoszą XX Misyonarze ze Stradomia.

Teatr. W miejskiem: „Rigoletto“, opera w 3 akt z prologiem Józefa Verdi'ego.

Spostrzeżenie metereologiczne
według c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie
dnia 18 i 19 maja

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	736·5	739.1	740·1
Temperatura w stopniach Cels.	11.8	8.8	9·0
Wilgotność względna w odsetkach	63	73	70
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	WNW 2	W 1	W 1
Zachmurzenie. 0 pogodnie. 10 całkiem pochm.	10	8	8
Opad w 24 godz.	0·7	0·3	.

D. 19 h. m. g. 7 rano termometr —9° C.



Jan Gall, znakomity pieśniarz polski, urodzony 1856 r. w Warszawie, obchodzi 20 b. m. jubileusz 25-letniej pracy kompozytorskiej we Lwowie.

JAN GALL.

Jutro we środę świat muzyczny polski obchodzi uroczyście jubileusz ulubionego Jana Galla, twórcy pieśni, które tak stały się popularnemi. Wszystkie stowarzyszenia muzyczne polskie i wszyscy kompozytorowie biorą udział w obchodzie, który zacznie się we Lwowie koncertem kompozytorskim, a zakończy bankietem i zebraniem w salonach Koła lit. art., gdzie po przemówieniu prezesa dr Józefa Wereszczyńskiego, zostanie jubilatowi wręczony dyplom członka honorowego „Koła“.

Każdy, kto ceni pieśń, zna Galla, którego imię zrosło się z pojęciem melodyjności i szczerego natchnienia. Mistrzowi pieśni polskiej, który osiadł we Lwowie jako dyrektor Tow. śpiew. „Echo“, zasyłamy dziś życzenia ad multos annos!

Z ostatniej chwili.

Panika na ulicy Jagiellońskiej. Collegium physicum się wali!

W poniedziałek o godzinie w pół do 8-ej wieczorem huk ogromny zaalarmował mieszkańców ulic Gołębiej i Jagiellońskiej. Z gmachu Coll. physicum wypadł pierwszy przestraszony portyer na ulicę i spostrzegł, że z gmachu narożnika ulicy Gołębiej zerwał się olbrzymi kawał gzymsu górnego i runął na ulicę Jagiellońską, zasypując ją na znacznej przestrzeni gruzem. Gzyms zerwany mierzy przeszło pięć metrów długości. Gruzy obsypały nawet przeciwległą ścianę Collegium Minus. Gdyby ktokolwiek wówczas przechodził ulicą, stałby się niechybnie ofiarą przypadku. Na szczęście ulica, rojąca się od młodzieży, była o tej spóźnionej porze pusta.

Policya przybiegła na widownię wypadku i zawezwała straż ogniową, która ogrodziła miejsce niebezpieczne drągami.

Co było powodem runięcia gzymsu, nie wiadomo na razie. Coll. physicum jest starym gmachem, a rząd nie wiele dba o utrzymanie (patrz skandaliczne szczegóły o studni w Collegium, w dzisiejszej kronice). Przed dwoma tygodniami zaczęły się roboty nad naprawą dachu: być może, że robotnicy obruszyli przytem nieco górne części gzymsu.

Władze i panowie konserwatorzy powinni energicznie zabrać się do rzeczy i zbadać stan gmachu, aby zapobiedz podobnym wypadkom, jak ostatni, który tylko trafem szczęśliwym obył się bez ofiar.

O złodziejach kolejowych.

Liczba aresztowanych.

Wbrew twierdzeniom wieczornej prasy konstatujemy, że liczba aresztowanych, a podejrzanych o pośredni lub bezpośredni udział w kradzieżach kolejowych osób nie jest wyczerpana. Osadzono dotąd w więzieniu karnem konduktorów Skrzyszowskiego, Szymańskiego, Moczulskiego, Fiałę i Pilawskiego. Nastaborskiej sąd wiedeński do Krakowa jeszcze nie odesłał. Organa śledcze sprawę całą otaczają łatwo zrozumiałą tajemnicą. Chodzi o to, aby nie spłoszyć tych ptaszków, którzy z pewnych względów, a głównie dla niedostatecznych poszlak, pozostają jeszcze na



Walka ze smokiem — na scenie i za sceną. (Patrz artykuł: Jak osięga się złudzenie sceniczne).

wolności. Są oni jednak pilnie strzeżeni i w danej chwili znajdą się pod kluczem.

Ślusarz zawinił, a kowala powiesili.

Liczne kradzieże kolejowe w ostatnich latach doprowadzały dyrekcye ruchu do prawdziwej rozpaczy. Okradano kufry, formalnie pod okiem władz kolejowych, a jednak złodzieja nigdy nie można było złapać za rękę. Raz tylko pewien konduktor uwiadomił swą przełożoną władzę, że widział Skrzyszowskiego, jak tenże w wozie pakunkowym otwierał kufry podróżnych. Wytoczono Skrzyszowskiemu śledztwo, ale ten nietylko się z niego wykręcił, lecz nawet swego oskarżyciela o obrazę czci do sądu zaskarżył i uzyskał na niego wyrok, skazujący go na karę aresztu. Od tego czasu, inni konduktorzy, choć domyślali się i widzieli niekiedy kradnących przy robocie, nie mieli odwagi przeciwko nim występować.

Złodzieje bonvivanci.

Najstarsze poszlaki dotyczą Skrzyszowskiego i Pilawskiego. Inni trzej dopiero potem i w miarę potrzeby zostali wciągnięci do tej manipulacyi. Żaden z nich z domu nie był zamożnym i zdaje się, że początkowo przykre położenie materyalne popychało ich do zbrodni.

Potem dopiero i chęć wytwornego życia kazała im dalej prowadzić niecne rzemiosło. Skrzyszowski i Pilawski żyli bardzo wystawnie. Mianowicie ten ostatni chodził zawsze objuczony biżuteryami miał mieszkanie złożone z pięciu (!) pokoi, umeblowane z przepychem i lubiał spraszać do siebie znajomych na obiady lub okolicznościowe śniadanka: Fijała jeszcze przed dwoma laty żył w bardzo skromnych stosunkach. W tym czasie dopiero zmienił mieszkanie i również prowadził dom na większą stopę. Pilawski, pytany nieraz o źródło swych tak znacznych dochodów, dawał wykrętne odpowiedzi. Zazwyczaj jednak nazywało się, że te pieniądze daje mu jakiś bogaty krewniak.

Macherstwa Pilawskiego.

Pilawski, jak to wczoraj pisaliśmy, brał wraz z Ehrenbergiem czynny udział w pewnym dzienniku krakowskim. W czasie gdy materyalne położenie Ehrenberga stawało się coraz trudniejszem, Pilawski pożyczył mu własne pieniądze i naraił jako geldgebera piekarza Wątorskiego. Celem zaś pilnowania, aby pożyczone pieniądze były w piśmie należycie inwestowane, objął Pilawski w administracyi tegoż pisma posadę kontrolora z płacą 200 złr. miesięcznie. Brał te pieniądze za nic, bo będąc ciągle w służbie, nie miał czasu urzędować w administracyi pisma.

Skandale publicystyczne.

Pożyczka, zaciągnięta na tak uciążliwych i lichwiarskich warunkach, doprowadzała Ehrenberga do ruiny. To też postarał się gdzieindziej o pieniądze i spłacił tak srogiego wierzyciela, aby się go pozbyć. Wtedy Pilawski zapałał ku swemu byłemu wspólnikowi strasznym gniewem, a znając wiele jego brudnych sprawek, zwrócił się z niemi do redakcyi „Przedświtu" we Lwowie, z którym Ehrenberg wiódł naonczas bezlitosną wojnę. W odpowiedzi na propozycyę Pilawskiego redakcya „Przedświtu" zawezwała go telegraficznie, do Lwowa, celem ustnego porozumienia się. Pilawski przybył i przedłożył kompromitujące Ehrenberga materyały, ale uznano je za niedostateczne i odprawiono Pilawskiego, dawszy mu za fatygę 15 zł. Wtedy Pilawski zwrócił się z niemi do redakcyi „Naprzodu". Tu umiano je wyzyskać, a szereg artykułów, napisanych na tle tych dokumentów, stał się faktycznie powodem ostatecznego upadku Ehrenberga i jego towarzyszy. C. d. n.

Telegrafem i telefonem.

Lwów 18 maja. Dnia 22 b. m. odbędzie się **wiec ogólno-akademicki w sprawie akcyi antipojedynkowej** jaką ma podjąć młodzież akademicka.

W sali Rady miasta odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczorem **wiec lekarzy**. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Położenie lekarzy, 2) Sprawa kongresu medycznego w Wiedniu, 3) Sprawa organizacyi lekarzy, 4) Ewentualne wnioski.

Lwów 19 maja. Strejk robotników budowlanych trwa dalej. Robotnicy nie godzą się na pisemne traktowanie z pracodawcami.

Budapeszt 19 maja. Audyencya hr. Apponyi'ego u cesarza nie złagodziła sytuacyi. Pogłoski o dymisyi Szella kursują znowu.

Zofia 19 maja. Stworzenie gabinetu koalicyjnego nie udało się. Prawdopodobnie nastąpi rekonstrukcya gabinetu Danewa.

Konstantynopol 19 maja. Koło Debabot Albańczycy zaatakowali wojska sułtana, które zadały Albańczykom wielką klęskę (naturalnie!).

Salonika 19 maja. Aresztowano tu Bułgara, który podkopał minę pod Bank otomański.

Co słychać w mieście?

Kraków, 19 maja.

Rada miejska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya budżetowa. Jak zwykle p. Daszyński polemizował z wiceprezydentem Leo, ten znowu z Daszyńskim, i trwało to tak do godziny w pół do 9 wieczór.

Podatki zawieszone! No, nie na długo, bo przez trzy dni tylko (18 — 20 bm.) urząd podatkowy nie przyjmuje wpłat, a to z powodu przeprowadzania się z ulicy Piotra Michałowskiego do gmachu nowego starostwa przy ulicy Basztowej. Podobno przez te trzy dni nadradca Habliński znajdował się w stanie tak czarnej melancholii, że projektowano urządzenie bodaj ambulansowej kasy podatkowej, któraby jeździła po domach obywatelskich i zbierała smarę do wielkiej maszyny państwowej.

Zabagnienie administracyi kraju. Że skargi na zabagnienie administracyi krajowej pod rządami namiestnika hr. Pinińskiego były niestety uzasadnione, o tem wie każdy urzędnik, który z namiestnictwem cokolwiek miał do czynienia. Cóż myśleć n. p. o takim fakcie: w Krakowie w gmachu Collegium physicum, gdzie mieści się kilka instytutów naukowych, zasypała się studnia w sierpniu zeszłego roku. Wysłano natychmiast relacyę do namiestnictwa, przedłożono kosztorys naprawy i proszono o zezwolenie naprawienia studni. Rzecz ta do dziś dnia nie została załatwioną, mimo że Uniwersytet słał do namiestnika telegraficzne urgensy, mimo, że profesorzy osobiście interweniowali w tej sprawie we Lwowie, a nawet zagrozili zawieszeniem wykładów i doświadczeń w Collegium physicum, gdyż brak wody utrudniał, a nawet uniemożliwiał wszelkie eksperymenta. Nawet wysłana zeszłego roku prośba o zezwolenie na połączenie tego gmachu z wodociągiem miejskim wraz z oświadczeniem bióra wodociągowego, że gotowe jest na zapłatę za tę instalacyę i parę lat czekać, zostało bez odpowiedzi!

Znany nam jest i taki fakt w Krakowie. Umarł tu pewien woźny rządowy, zostawiając pięcioro drobnych sierot, którym się należało zaopatrzenie. Odnośna władza zdała natychmiast o tem relacyę namiestnictwu, prosząc o ustawową asygnatę dla dzieci po nieboszczyku. Ta asygnata mimo licznych urgensów przez dwa lata nie przychodziła i funkcyonaryusze biura zbierali między sobą składki dla sierót, które formalnie konały z głodu.

A czyż przed paru dniami w jednym z dzienników krakowskich, pewien ksiądz, nie zawezwał publicznie namiestnictwa, aby mu już raz przysłało asygnatę na płacę wikarego, na którą tyle miesięcy czeka?

To są tylko drobne fakta wyrwane z olbrzymiego i bardzo dziś głębokiego bagna administracyi krajowej. Namiestnictwo... Przy tym wyrazie cierpnął każdy galicyjski biurokrata, wiedząc z doświadczenia, że tam wszelki „kawałek" jest utonięciem najpilniejszej sprawy na długie lata.

Przytułek dla dzieci izraelickich w wieku od trzech do sześciu lat, otwarty został przy ulicy Dietlowskiej, z inicyatywy Tow. „Solidarność". Otwarcie nowej instytucyi ogłosił prezydent zboru izraelickiego dr Leon Horowitz, Wiceprezes komitetu, dr Thon, określił zadania humanitarne, kulturalne i moralne nowego zakładu. Zarząd komitetu pań stanowią: drowa Rozalia Warschauerowa, drowa A. Propperowa i Julia Epsteinowa.

Balon w Parku krakowskim, olbrzymich rozmiarów, ogrzewany powietrzem, a zbudowany przez p. Andruszkiewicza, będziemy mogli oglądać w dnie świąteczne i niedzielne. Pod balonem mieści się trapez, na którym podczas wzlotu zajmie miejsce aeronauta.

Odezwa. Międzynarodowe zwalczanie „handlu dziewczętami. Liga austryacka. Wszystkie te osoby, które mogą dostarczyć materyałów do kwestyi handlu dziewczętami znane im przypadki, dane statystyczne etc. zechcą udzielić takowych niżej podpisanemu Sekretaryatowi. Dyskrecya zapewniona. Sekretaryat austryackiej Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami. Wiedeń IX. Brümulbadgasse 7.

Czy mycie szyb wystawowych nie mogłoby się odbywać w godzinach porannych, a nie południowych, kiedy na ulicach roi się od spacerujących osób? W ostatnich czasach zauważyliśmy tę niewłaściwość w dwu sklepach na linii A — B i w jednym na ulicy Szewskiej.

Krwawy kartel. Pomocnicy fryzyerów w Paryżu zażądali od swych pryncypałów zamykania sklepów o godzinie 8 wieczorem. Pryncypałowie odmówili. Pomocnicy wydali zatem do Paryżan drukowaną odezwę, w której grożą, że każdego, ktoby się przyszedł po godzinie 8 golić, naumyślnie brzytwą poranią, pokrają i uczynią mu wszelaką konfuzyę — na brodzie.

Mamy pieniądze! Wskutek zastoju budowlanego i wogóle we wszystkich prawie gałęziach przemysłu, kasy i instytucye finansowe mają tak wielkie zasoby pieniężne, które nie przynoszą procentu, gdyż wskutek braku lokacyi z kas wyjść nie mogą, że w ostatnich czasach niektóre banki, jak np. Kasa Oszczędności m. Krakowa, ograniczyły wysokość wkładki do 3,000 koron. Wyższa suma jedynie za specyalnem pozwoleniem Dyrekcyi może być przyjętą.

Mocna kasa. Sala depozytowa i kasowa w nowym budynku starostwa krakowskiego zabezpieczoną została przed włamaniem wszelkimi środkami, jakimi tylko nowoczesna technika rozporządza. I tak, ściany, sufit i podłoga są skonstruowane z grubych płyt stalowych, podwójnie i na odległość metra od siebie stawianych, a środek między obu płytami został wypełniony cementem najlepszej jakości. Kraty u okien posiadają nieledwie wieczystą wytrzymałość, a podwójne drzwi stalowe otwierają się tylko za pomocą specyalnego mechanizmu. Mamy nadzieję, że nasze obywatelstwo będzie teraz pilniej niż dotąd zanosiło do kasy podatkowej swe wierzytelności, wiedząc, w jak bezpiecznem składają je miejscu.

O słuchaczkach Wszechnicy Jagiellońskiej. Panie te, które w poważne mury Almae Matris wniosły tyle życia, barwnej rozmaitości i — sit venia verbo — hałasu, stały się niedawno temu przedmiotem niecnej napaści ze strony pewnej części prasy, która to napaść ze względu na swą notoryczną bezpodstawność byłaby przeszła niepostrzeżenie i bez wrażenia, gdyby kilku — a właściwie dwóch — obrońców spotwarzonej cnoty swemi niefortunnemi deklaracyami nie nadało całej sprawie przykrego, a niepotrzebnego rozgłosu. Senat akademicki źle zrobił, że nie zajął w tej aferze zdecydowanego stanowiska i nie wystąpił z jakąś enuncyacyą, którąby sprawę wyjaśniła i uspokoiła wzburzoną temi rewelacyami opinię publiczną. Bo

---

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

3)

Zawsze widział wylew już dokonany wtedy, gdy Rudawa z pod nasypu kolejowego wylewała się w ulicę Wolską, Smoleńsk i inne — lecz było to mniej groźne, mniej straszne — bo dokoła były domy, byli ludzie — którzy krzątali się i obecnością swoją dodawali sobie nawzajem otuchy. Ale tu — on, Antek, choć taki nieustraszony, choć postrach dorożkarzy, przekupek na Szczepańskim placu, żydówek na Kazimierzu, kociarek na całej Batorego, Szlaku, Łobzowskiej, on przecież czuje się strwożonym, bo oto woda idzie naprzeciw niemu — wielka, szara, groźna, a on sam, mały, drobny stoi i zatrzymać jej nie jest w stanie.

Ale to była tylko krótka chwila.

Szybko się Antek opamiętał i fantazya mu wróciła.

Potrząsnął czarną czupryną i zaczął się zastanawiać, jakie korzyści może ze swej sytuacyi wyciągnąć.

Zginąć nie zginie.

Pływa — dobrze, więc w ostateczności wjedzie na kark Rudawie i przyjedzie na niej jak w tramwaju do miasta.

A skorzystać trzeba z tego, że mu się udało przedrzeć się aż tutaj.

W mózgu ulicznika zaczęły się powoli układać myśli w pewnym porządku.

Jeżeli Rudawa płynie z daleka, to musiała już niejedno zagarnąć po drodze.

Kto wie, jakie tam skarby mogą nieść ze sobą te brudne, żółte fale.

Należy zrekognoskować. Środkiem płynie woda płytko, lecz im bliżej do koryta, tem głębsze i więcej szemrzą fale.

Widać deski, snopy słomy — dachówki jakieś szmaty.

Należałoby przedmioty godniejsze uwagi przyciągnąć do siebie, aby się im przyjrzeć. Kto wie, co one z bliska za wartość przedstawiają.

Antek obejrzał się dokoła.

Smutnie sterczało jakieś niewielkie drzewko, jakby biadające nad losem, jaki je niedługo spotka.

Chłopak z nadzwyczajną wprawą podskoczył, porwał za gałąź, nagiął drzewo, wyłamał gałąź która mu się najlepiej do jego celu nadawała i wyjąwszy z kieszeni kozik, zaczął strugać rodzaj zakrzywionego wiosła. — Strugając, klął i gwizdał na przemiany.

Antek inaczej nie umiał pracować.

Gdy skończył, woda łechtała mu już pięty.

Podskoczył i roześmiał się wesoło.

— Pycha, klawo zmajstrowane! — zawołał radośnie.

Wszedł we wodę po kolana, nie uważając już teraz na nic.

Jedna myśl go pochłonęła: wydobyć coś z wody, coś przedstawiającego wysoką wartość, coś, z czem mógłby się pochwalić później nietylko przed swoją bandą, ale przed światem całym.

— Żeby tak szkatułkę ze śrybrem abo mundur ułański, abo baldachim z frendzlami — abo i co insze — myślał, wytężając wzrok. Fala rosła, szumiała coraz więcej rwąc go ze sobą.

Opierał się z całej siły i dwukrotnie musiał rejterować poszukując płytszego miejsca.

— A to rwie psia para! zaklął zarzucając swą gałąź hen jakiemuś przedmiotowi, wartko unoszonemu przez wodę.

Lecz prędko otrząsł gałąź. To była wiązka przegniłego siana. Coś go trąciło w kolano.

Podskoczył — nachylił się — był to rozbity garnek — ze złością odrzucił go Antek na środek fal.

— A zezeźniej!

Stał wytrwale — pomimo że woda sięgała mu do pół brzucha. Słońce powoli rozdzierało chmury. Jakiś promyk przedarł się i zaczął migotać w płynącej wodzie.

— Tyż — wzruszył ramionami Antek patrząc z pogardą na słońce „wybrało się"!

Nagle uwagę jego zaprzątnął jakiś wir, który tworzył się o kilkadziesiąt kroków od niego, około tego drzewka z którego Antek złamał gałąź.

Fale płynęły, rozbijały się o drzewko kręciły się, szarpały — Robiło to wrażenie, iż o drzewko zatrzymał się jakiś przedmiot znacznych rozmiarów który opierał się sile wody i nie chciał posunąć się naprzód.

Rudawa jednak pewna swej mocy i zagarniająca wszystko pod swą władzę rzucała się z coraz większą wściekłością na tę niespodziewaną zaporę.

— Ki dyabeł? wyszeptał Antek, posuwając się zwolna ku drzewu. — W ślepiach mi się dwoi. Toć to zdaleka jakby dużo kwiecia rozmaitych kolorów i coś złotego jak zboże. Ki dyabeł? — Co mi też ta Rudawa niesie?

III.

Księżniczka o złotych włosach.

Potrącany przez fale zwolna posuwał się Antek naprzód. — Im więcej zbliżał się do owego tajemniczego przedmiotu szarpanego przez wodę — tem więcej ciekawość jego rosła.

(Ciąg dalszy nastąpi.

---

odebrana przez parę młodzików od dwóch profesorów deklaracya, była faux pas w najniefortunniejszem tego słowa znaczeniu, i ta to deklaracya stała się dopiero substratem całego tak niepotrzebnego skandalu. — Wogóle na pochwałę naszej młodzieży uniwersyteckiej obojej płci stwierdzić należy, że zachowanie jej w ogóle nie daje podstaw do jakichkolwiek zarzutów. Materyału do plotek i — po większej części nieuzasadnionych — utyskiwań dostarczają stugębnej uniwersyteckiej famie chyba te panie, które wcale na uniwersytet nie są zapisane, ani jako słuchaczki, ani jako hospitantki, a które *iure caduco* wciskają się do sal wykładowych, mianowicie wydziału filozoficznego. Żalą się przecież profesorowie, że na wykładach ich bywa dwa i trzy razy więcej słuchaczek, niż ich jest faktycznie zapisanych. Dlatego w Senacie powstała myśl, aby u wejścia do sal wykładowych ustawić służbę, któraby żądała okazania kart legitymacyjnych od uczęszczających na wykłady. Środek to jednak zdaniem naszem nie zupełnie właściwy i potrzebny, i sądzimy, że z biegiem czasu elementa niepowołane same odpadną.

Poranek na cele antyhakatystyczne. Dnia 24 b. m. odbędzie się w gmachu teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej poranek na cele antyhakatystyczne. Współudział przyobiecali: p. Eysenowa i p. Łowczyński którzy odśpiewają duet z Marty, p. Ludwig śpiewak opery lwowskiej, jako solista i pni Gumplowiczowa, znana z dobroczynnych koncertów pianistka. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Niewygodnym posłem, dla rządu mianowicie, jest radca skarbowy Jaworski, który już raz wyciągnął przed forum parlamentarne o fiskusie galicyjskim nie bardzo zaszczytne rewelacye, wskutek czego ekscelencya Korytowski zażądał w Wiedniu jego spensyonowania i zrobił nawet z tej sprawy kwestyę gabinetową, stawiając rządowi ultimatum: on albo ja. Obecnie radca Jaworski zebrał nowe, a naszą praktykę fiskalną bardzo kompromitujące materyały z którymi zamyśla w parlamencie wystąpić! Wskutek tego wysoki c. k. Rząd stara się wmówić w posła Jaworskiego, że klimat galicyjski mu nie służy i proponuje panu Jaworskiemu posadę hofrata w Tryeście. Ano — tam cieplej!

Przysłowiowa oszczędność rządu nie małą gra rolę w szczęśliwem państwie austryackiem i nie pogardza najmniejszym nawet drobiazgiem, by zaznaczyć, że trwa i trwać będzie wiecznie. W powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie przy ul. Kanoniczej, balustrada na drugiem piętrze na ganku grozi od pół roku zawaleniem się. Pojedyncze balaski wypadają po kolei na głowy publiczności, udającej się do urzędu wymiany złota, a urzędnicy pracujący na drugiem piętrze i „strony" przychodzące do nich przesuwają się przez ganek z trwogą, przytuleni do ściany, i wzdychają do czasu, w którym przepisy policyi budowlanej znajdą zastosowanie do gmachów rządowych. Stanie się to jednak zapewne dopiero wtedy, gdy kto życiem lub conajmniej zdrowiem przypłaci ten objaw oszczędności rządowej.

Jakie ryby łowili Apostołowie?

Ze względu, że powyższą kwestyę nie dalej jak wczoraj rozwiązało jedno z pism krakowskich, zwróciło się do nas grono przyszłych czytelników naszego pisma z żądaniem przedyskutowania i wyjaśnienia następujących ciemnych jeszcze punktów w historyi ludzkości: 1) Ile par sandałów zdarł dotychczas Ahaswer, żyd wieczny tułacz? 2) Co myśli Saitafernes, ten prawdziwy, o głupocie Paryżan? 3) Czy między bakcylami nosacizny zdarzają się także uwiedzenia lub mezalianse? 4) Ile mierzy najdłuższy włos w brodzie obecnego sułtana? 5) Prosimy o zdjęcie fotograficzne królowej Dragi za pomocą promieni Röntgena.

Ponieważ redakcya „Nowin" powzięła sobie za zadanie, informować o wszystkiem swoich czytelników, przeto powyższe zagadnienia oddaliśmy naszemu współpracownikowi do niewykonalnych poruczeń z żądaniem, aby przeprowadził w danym kierunku ścisłe badania i o ich rezultacie niezwłocznie nas zawiadomił.

ZE ŚWIATA: Kronika ilustrowana.

Jak osięga się złudzenie sceniczne?

O ile dawniej technik-maszynista był dla teatru zupełnie zbytecznym, o tyle teraz odgrywa on obok artystów, jakkolwiek z ukrycia, najważniejszą rolę, gdyż jest on niejako duchem tych licznych zmian niemych, bo martwych figur, od których często bardzo zależy powodzenie tego, co niemiec nazywa „ein Schaustück". Technik teatralny nie posiada formułek ani szablonu na wykonywanie swego fachu. Nowa sztuka to dla niego nowy problem, który volens nolens rozwiązać musi.

Jednem z najtrudniejszych zagadnień technicznych dla sceny była do niedawna walka ze smokiem w operze Wagnera „Zygfryd". Beyruth, który z takim pietyzmem wystawia dzieła tego mistrza tonów, nie umiał rozwiązać tego zadania i podołała mu dopiero opera paryzka. Cały korpus smoka jest ruchomy, zrobiony z kartonu, kryjącego kilku maszynistów. Smok wysuwa się z jaskini do publiczności en face. Osobna maszynerya umożliwia smokowi ruchy łap, ogonem bije się po bokach i stara się nim uderzyć Zygfryda. Z pyska zapomocą elektrycznych efektów bije mu dym ognisty i oczy błyszczą wściekłością — wszystko tak łudząco podobne do rzeczywistości, że budzi w amfiteatrze potężne wrażenie.

Pani Maciejowa na Małym Rynku odpoczywa... (Odpowiedzi pani Maciejowej trzeba odczytywać z westchnieniem).

Co to? pani Maciejowa już stragan uprzątła?

A cóż będę siedziała, kiedy mnie już plecy bolą...

Może się jeszcze kto trafić...

A niech go tam!... Mam sobie zawracać głowę głupim gościem!...

Musiała pani mieć dużo pracy, kiedy tak ciężko wzdycha?...

Co mi tam za praca!

Może panią kto oszukał?

Oj, musiałby on rano wstać, moja pani!...

Pewno pani ma jaką sprawę?

Co za sprawę? Ja sobie, moja pani, kpię ze wszystkich spraw tego świata! Oj dolo! o rety! A bodaj to siarczyste! O marny świecie! Żeby to djabli żywcem wzięli!... Na psa toto! Psiakrew cholera zatracona!

Nie wzdychajże pani tak, bo mi się serce kraje...

Jakże nie mam wzdychać!...

Może pani chora?

Co mam być chora!... Niema to kto chorować? A bo to niemców mało? Niechże ich sadło spali! Szwaby, przechery żydowskie!

Czegoż pani tak klnie i wyrzeka?

O, jaka to pani dziwna! Czy to mi nie wolno?

Toć się pani w ciągu dnia dość naużyrała...

Oj naużyrałam się, naużyrałam! ale — urzędownie. Teraz, moja pani, klnę i wzdycham tylko prywatnie... To moja ulga, to mój wypoczynek!

Prawda o Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu

Nareszcie po latach zamieszania, fatalnej gospodarki, wykazano prawdę i stwierdzono naprawę. Należy się uznanie p. Slękowi i nowemu zarządowi nietylko za zawodową pracę, ale i za odwagę wyznania prawdy. Tylko prawda może spowodować, żeby ogół odzyskał zaufanie do ocalonej instytucyi. Straty przez poprzedni zarząd spowodowane wynoszą około **500.000 K.** Kapitał akcyjny wynosi obecnie 3,794.000 K. Funduszu rezerwowego niema, gdyż użyty został na pokrycie strat, również jak i cały zysk z ubiegłego roku. Że niema tak zw. dywidendy, to rzecz małej wagi: ocalenie instytucyi, umożliwienie dalszego istnienia i rozwoju, to jest wynik dodatni. Rozpoczęło się gospodarstwo nowe, kierują niem zawodowo i sumiennie pp. Slęk prezes, L. Ramułt wiceprezes, Zgórski, Sędzimir, K. Laskowski — ci trzej z ramienia Banku krajowego, dr Fr. Paszkowski, Adolf Schütz i A. Weichert z ramienia wiedeńskiego Unionbanku. Dyrekcyę prowadzą pp. Morelowski i Ungar. Nadzwyczajna komisya rewizyjna: dr Wielowiejski, Bol. Włodek, A. Schaetzel, dr T. Bednarski, S. Strzyżowski rozpatrzy jeszcze szczegółowo poprzednią gospodarkę i i odpowiedzialności i zda sprawę nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, wtedy znikną ostatnie ślady złych lat. Osobno godzi się zaznaczyć, że p. Slękowi przypada lwia część zasługi, że sanacyi dokonano.

Listy z kraju.

(Wielka awantura w małem mieście i jak sobie magistrat poradził?)

Z Jordanowa piszą nam 16 bm.: Od jakiegoś czasu poczęły się rozchodzić ciekawe wieści po Jordanowie: kumoszki szeptały tajemniczo na rogach ulic, radni miejscy ponuro zamyśleni spieszyli do magistratu, a w szeregu jordanowskich gniazd rodzinnych zapanował niepokój, zazdrość, żal i rozpacz, bo oto nie było prawie męża ani żony, któraby nie otrzymała listem anonimowym przestrogi o rzekomych sprawkach głów rodzin lub ich dozgonnych towarzyszek. „Żona pańska ma jutro schadzkę z sędzią L." — „Narzeczona pańska kokietuje bardzo pana K." — Lakoniczne „pilnuj męża" budziło podejrzliwość ostrzeganej żony — „strzeż się pan sędziego L." wywoływało ponurą zazdrość w kanceliście sądowym, który właśnie jutro musiał jechać na komisyę... Ostatecznie list, zawierający słowa „zrób pan szkontrum" przepełnił czarę. Bomba w postaci uchwały magistratu pękła. Wrychle heroldowie miejscy obębnili po rogach rynku, jako się wyznacza nagrodę 400 koron za wykrycie burzyciela spokoju ojców, mężów, matron, matek, dziewic i niewiniątek jordanowskiego grodu!! Obębniona uchwała wywarła skutek. Nie minął tydzień, gdy odkryto autora listów w osobie jednego z mniejszych urzędników, który podobno nie jest całkiem poczytalny, a którego ukarał przykładnie wybrany sąd honorowy.

W Jordanowie zapanował spokój...

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek dnia 19 maja 1903 r.

Niespodzianki rozwodowe

komedya w 3 aktach A. Bisson'a i Morra.

Henryk Duval	Pp. Mielewski
Bourganeuf	„ Przybyłowicz
Champeaux	„ Pawłowski
Carbulan	„ Zawierski
Wieśniak	„ Puchalski
Posłaniec	„ * *
Pani Bonivard	„ **Zimajer**
Dyana	„ Ordonówna
Gabryela	„ Jutkiewicz
Wiktorya	„ Zawadzka
Marjetta	„ Gawlikowska

Rzecz dzieje się za naszych czasów.

We środę dnia 20 maja 1903 r.

RIGOLETTO

opera w 3 aktach z prologiem Józefa Verdi'ego.

Książę	Pp. Drzewiecki
Rigoletto	„ Szymański
Gilda, jego córka	„ Marek
Hrabia Monterone	„ Urich
Hrabia Ceprano	„ Kiczman
Hrabina Ceprano	„ Darowska
Marullo	„ Lugwig
Sparafucilo	„ Jeromin
Magdalena, jego siostra	„ Ogrodzka
Paź	„ Dolska
Joanna	„ Skalska
Herold	„ Włodziński

We czwartek „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego. — W piątek „Traviata" J. Verdi'ego. — W sobotę „Protesilaos i Laodamia" St. Wyspiańskiego i „Pan Benet" Fredry (ojca). — W niedzielę o godz. 3 popołudniu „Dzwon zatopiony" G. Hauptmanna (na dochód personalu robotniczego).

ŚWIETNY INTERES

czyli skóry wężowe i skóry wieprzowe.

Gdy Amerykanie uspokoili Kubę, wypędziwszy z niej Hiszpanów, Natty Hawkins zmartwił się niemało. Przez kilka lat prowadził on zyskowne przedsiębiorstwo, dostarczając broni i amunicyi bez żadnej predylekcyi zarówno Hiszpanom jak i Kubańczykom: po wojnie powrócił do Chicago i szukał sobie nowego interesu.

Pewnego razu odwiedził przyjaciela, handlarza skór, z którym łączyły go przytem dawne stosunki handlowe. Podczas rozmowy przyjaciel opowiedział mu, że od pewnego czasu bardzo weszła w użycie na delikatne obuwie i zbytkowne wyroby galanteryjne skóra wężowa, ale towaru tego ciągle mu braknie i nie wie już, skąd go dalej brać.

— Dlaczego nie wyrabiasz sam skóry wężowej? — zapytał praktyczny Hawkins.

— Próbowałem już — roześmiał się również praktyczny handlarz skór, — ale się nie udało. Zwrócono mi próbki bez zamówień. Skóra wężowa to rzecz trudna do fabrykacyi. Łuski, widzisz, zrobić nie sposób.

— A więc skąd bierzesz wężów, niby prawdziwych wężów?

— Węże muszą być duże; z małych marnuje się materyał przy krajaniu. Gatunek prima przychodzi z krajów gorących. Afryka daje nie wiele z powodu trudnego przewozu; głównie zaopatrujemy się z Brazylii. Polują na nie murzyni, ale to leniwe gałgany!

— Bardzo pięknie.... Jadę do Brazylii.... Pierwszy transport niedługo odejdzie.

Natty Hawkins przybył wkrótce do Brazylii. Zwerbował bandę murzynów, wódki dawał im w bród, a kijem hojnie zachęcał do gorliwości. Rozpoczął tedy polowanie, ale prędko zmiarkował, że wkrótce wytępi w ten sposób wszystkie gady i będzie musiał posuwać się stopniowo coraz dalej w głąb kraju, co znowu powiększy koszta przedsiębiorstwa.

Nasz amerykanin miał głowę na karku, postanowił więc natychmiast założyć fermę i rozpocząć hodowlę wężów, rozumie się, dobrawszy jak najpoprawniejsze rasy z pośród dużych gatunków. Trzeba było tylko pomyśleć o pożywieniu dla wychowańców.

Na szczęście okolice obfitowały w świnie, a węże są wielkiemi amatorami świniny, słusznie przekładając mięso surowe, gdyż świnina wędzona, czy solona, jest pokarmem rozgrzewającym, a wężom i tak ciepło w Brazylii.

Hawkins z radością patrzał, jak jego pupile rosną zdrowo, wydłużają się i grubieją. Interes zapowiadał się pomyślnie, aż tu pewnego poranku Hawkins spostrzegł, że do wężowego parku, nie wiedzieć jakim cudem, dostał się tęgi wieprzak i, ucapiwszy bez ceremonii młodego boa, zajadał go z wielkim apetytem. Był to śliczny wąż, cały zielony, żółto nakrapiany. Skarb ten protestował gorąco przeciw tak niewłaściwemu postępowaniu wieprza, pomimo to jednak, gdy Hawkins dobiegł na pomoc, już z węża niewiele zostało.

Ale rozpacz hodowcy wężów niedługo trwała, gdyż natychmiast prawie przyszła mu do głowy myśl genialna.

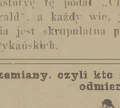
Węże lubią wieprze, a wieprze przepadają za wężami. Pyszny interes.

Interes był tem pyszniejszy, że i skóry wieprzowe mają swoją cenę, idą na tak zwany szagryn świński. Dlaczego mianowicie płeć żeńska zajęła w handlu stanowisko dominujące, tego nikt dobrze nie wie, tem niemniej sam fakt jest pewny.

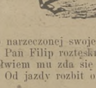
Trzeba uprzytomnić sobie całą operacyę. Hawkins karmi wężów świniną, a wieprzów mięsem wężowym, w zysku pozostają skóry. Wydatków żadnych. Nic — tylko zysk. Jeżeli moda się nie zmieni, to Natty Hawkins zostanie prędko miliarderem.

Historyę tę podał „Chicago" — „Times" „Herald", a każdy wie, jak dalece godną zaufania jest skrupulatna prawdomówność gazet amerykańskich.

Przemiany, czyli kto się ożeni, ten się odmieni.



Do narzeczonej swojej mknie
Pan Filip roztęskniony;
Żółwiem mu zda się koń — sam
Od jazdy rozbit onej.



Nazbyt powolnym był mu koń...
Ochwacił zacne zwierzę.
I jeszcze szybciej oto mknie
Do lubej — na rowerze.



Potrzaskał rower Filip nasz,
A wszystko z tej tęsknoty!
Automobilem pędzić jął,
Rozwalił cztery płoty.



Ożenił się... Po roku — och!
Opisać zbyt boleśnie
Do żony szedł piechotą. — I
Przybywał wciąż — za wcześnie.

Przytomny hotelarz.

Służący:

— Gość z pod numeru 35 użala się, że tam straszy!

Gospodarz:

— Tak, dopisać mu do rachunku: duch koron 3.



MATERYE WEŁNIANE — Perkale — Batysty
Flanele — Bluzki
Barchany — i halki gotowe
Płócienka — Koce
Zefiry — Kapy
Kretony — Chodniki
Oksfordy — WYPRAWY ŚLUBNE

Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu
poleca
Tani sklep chrześciański
„POD KOŚCIUSZKĄ"
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 1.
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. W niedzielę i święta sklep zamknięty.
CENY NISKIE, STAŁE

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane
BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH
emer. rotmistrza
A. Kornbergera w Krakowie, ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.



Pracownia szat liturgicznych
---i haftów artystycznych---
MARYI KORBEL
Kraków, plac Maryacki l. 9, II. piętro.

Poleca w wielkim wyborze **gotowe ornaty, kapy, tuwalnie, bursy, stuły** pojedyncze i haftowane. **Baldachimy, chorągwie,** antypedya, wszelkie hafty artystyczne od najtańszych do najbogatszych wykonywa na zamówienia, również aparaty dla W. W. Duchowieństwa obrządku Grecko-katolickiego. Starożytne, choćby najwięcej zniszczone **ornaty** i t. p. **przyjmuje do odczyszczania i restaurowania** po cenach umiarkowanych, dokonywując odnowienia z fachową znajomością rzeczy, bez zatracenia cechy starożytności.

Medal wystawy lekarsko-przyrodniczej 1900 r.
WILH. ORNATOWSKI
z Ameryki, Chicago, założył **w Krakowie, ulica Mikołajska 10**
FABRYKĘ NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektro-ortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże. Uskutecznia wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty stalowe i metalowe. Wyrabia: Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki oraz przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie. Obstalunki wykonuje najdokładniej, starannie i na czas.

Hygiena włosów. Schampooing Pétrole.
Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy.
W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.
Prospekta na żądanie.
Engross: **WISKIDA REMI, Salon fryzyerski Kraków, plac Maryacki.**

HENNOLINA
nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów. Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czystemi, konserwuje i wzmacnia. Okazała się ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą.
Poleca WISKIDA REMI Kraków, plac Maryacki.
HENNOLINA flakon kor. 2 i 4. — DEGRESATOR niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem flakon koron 1·60.



WŁADYSŁAW
TOMASZEWSKI
KRAKÓW. RYNEK GŁ. 16
poleca Szan. P. T. Publiczności w wielkim wyborze i po przystępnych cenach:
Porcelanę, Szkło, Fajansy, Majolikę. Lampy stojące i wiszące. — Wyroby alpakowe Kruppa, posrebrzane Christofla. Tace drewniane i blaszane. Herbatę rosyjską.

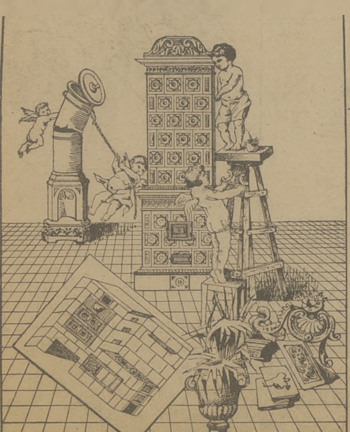
Nowo otworzony
Zakład art.-fotograficzny „ARTUR"
Kraków, ulica Straszewskiego l. 24
(vis-à-vis Uniwersytetu Jagiellońskiego).

Urządzony z zastosowaniem najnow. ulepszeń i wynalazków w dziedzinie fotografii. Wykonuje fotografie na wszelakiego rodzaju papierach, platynowych, bromożelatynowych, emulzyjnych itp. również na różnych materyałach, jak drzewie, skórze, płótnie, jedwabiu i porcelanie (wypalane) fotogr. relief.

Powiększenia z każdej fotografii do wielkości 9 m. □ portrety kredkowe, tuszowe, pastelowe, akwarelowe lub olejne. Podejmuje się wszelkich zdjęć architektonicznych, reprodukcyi obrazów, rysunków, rzeźb itp. a będąc zaopatrzony w aparata najnowszych systemów, wykonywać może grupy pamiątkowe aż do największych rozmiarów.

Dla szkół i średnich zakładów naukowych **ceny odpowiednio zniżone.**
Zakład otwarty codziennie od godziny 8 rano do 6 popołudniu.

Fabryka pieców kaflowych
pod firmą
STEFAN HOLLINGER w Krakowie, Jagiellońska 11
poleca w wielkim wyborze piece kaflowe majolikowe w ogniu złocone, kominki i kuchnie oszczędne, wanny kąpielowe i zaszalowania ścian z kafli porcelanowych, z materyału ogniotrwałego.
Ustawiam według najnowszej konstrukcyi.
Także podejmuję się wszelkiego przestawiania starych pieców, kuchen i reperacyi w miejscu i na prowincyi.



Koncess. Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. TELESZNICKIEJ
na ulicy Szewskiej Nr. 10, I. p.
(dom W-go Okonia).
Poleca: Kompletne urządzenia salonów jadalń i sypialń. Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, pojedyncze sprzęty, Garderobę męską i damską. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej I. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek gł. 18
poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin,** które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co, lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger **przegrała.** — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając całych zgraj natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

GRAMOFONY, FONOGRAFY,
PŁYTY I WALCE SPRZEDAJE
NAJTANIEJ
A. SCHELLER
KRAKÓW, SZPITALNA L. 4.

Akcye krakowskiego tramwaju elektrycznego
stanowiące **dobrą lokacyę,** z powodu stale rosnących dochodów towarzystwa, poleca po 420 kor.
Kantor wymiany Braci Eibenschütz Kraków, Rynek gł. l. 5.
Bliższych wyjaśnień udzielamy chętnie listownie.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej **„Merkury".**
Prenumerata całoroczna z bezpłatnym „Rocznikiem finansowym" 3 kor. 60 hal.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510.)